

Leszek Małczak

Tłumacz jako instytucja : przypadek PRL i drugiej Jugosławii

Przekłady Literatur Słowiańskich 6/1, 281-289

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Tłumacz jako instytucja —
przypadek PRL i drugiej Jugosławii**

**The Translator as an institution — the case
of The Polish People’s Republic and the second Yugoslavia**

Leszek Małczak

Uniwersytet Śląski, Instytut Filologii Słowiańskiej, leszek.malczak@us.edu.pl

Data zgłoszenia: 15.04.2015 r. — Data recenzji i akceptacji: 19.05.2015 r.

Abstract: Translators are a part of institutionalized translation literature together with organizations of translators, literary critics, publishing houses, and magazines. They played a very important role in The Polish People’s Republic. The Polish Communist Party treated them as nest of oppositionists. The first organization of translators, Association of Polish Translators and Interpreters, was established after years of failed attempts in 1981, not accidentally at the time of the biggest popularity of Solidarity. Translation literature was a part of cultural contacts with abroad which were a part of the foreign policy of the state. This particular sphere was under control of the state. Political ideology was the most important factor which influenced cultural policy. Despite those extratextual constraints translators and the sphere of cultural contacts with abroad had a little bit more freedom than other cultural institutions because the political authority wanted to create a positive picture of the country, especially for the foreign receiver. The position of the translator in The Polish People’s Republic was close to The Horace Model of translation. He had to negotiate between a patron (in our case state) and two languages and cultures.

Key word: institutions, translation literature, The Polish People’s Republic, the second Yugoslavia.

Całe społeczne funkcjonowanie człowieka, zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym, odbywa się w ramach określonych instytucji stanowiących podstawę porządku społecznego. W ostatnim czasie można zaobserwować renesans refleksji naukowej na ich temat, przede wszystkim za sprawą nauk ekonomicznych, politycznych i społecznych. Ponowne zainteresowanie instytucjami określa się mianem neoinstytucjonalizmu. Prędzej czy później obejmie on także

nauki humanistyczne, w tym literaturoznawstwo i przekładoznawstwo, w których mniejsza popularność tej problematyki wynika z wciąż obecnego i silnego w polskim literaturoznawstwie ergocentryzmu. Pionierami krajowej refleksji o instytucjach byli badacze z kręgu Instytutu Badań Literackich PAN. Według jednego z najważniejszych przedstawicieli tego ośrodka, Stefana Żółkiewskiego, kulturę literacką i sytuacje komunikacyjne w społeczeństwach XX w. cechuje wysoki stopień instytucjonalizacji¹. W niniejszym artykule zostanie podjęta próba zaprezentowania roli tłumacza w życiu kulturalnym PRL, którego niezwykle ważnym elementem była literatura tłumaczona. Jest to kwestia o kluczowym znaczeniu dla rozważań poświęconych problemowi granic wolności tłumacza, gdyż ich przebieg wyznaczają istniejące w określonym czasie instytucje, czyli, zgodnie z neoinstytucjonalnym ujęciem, „wszystkie wymyślone przez człowieka, czyli zaprojektowane i nałożone na ludzkie zachowania zasady i reguły, które kontrolują, porządkują i czynią przewidywalnym (a przez to możliwym i produktywnym) świat społecznych interakcji”². Nie istnieją bowiem jakieś uniwersalne granice wolności tłumacza. Ich kształt definiują wspólnoty interpretacyjne danego czasu i miejsca.

Niewątpliwie o tłumaczu można mówić jako o instytucji zarówno w znaczeniu dosłownym, jak i przenośnym (o wybitnych i szczególnie zasłużonych postaciach). Jeśli chodzi o znaczenie dosłowne, to aby zrozumieć funkcjonowanie tłumacza, jego decyzje, zarówno na poziomie mikro-, jak i makrowyborów, powinno się jego działalność ujmować w szerszym kontekście³. Bardziej właściwe wydaje się uznanie tłumacza za element literatury tłumaczonej, która, w ujęciu badań polisystemowych, stanowi podsystem literatury narodowej. Tłumacz działa w danym czasie i miejscu, w ramach określonych instytucji ustalających zasady, których musi przestrzegać, ale także stwarzających możliwości działania, bo w każdym systemie są one czynnikiem kontroli społecznej zachowań oraz narzędziem ich stymulacji. Z kolei literatura tłumaczona jest częścią większej całości, jaką tworzy sfera kontaktów kulturalnych z zagranicą. Z jednej strony jest ona jedną z najważniejszych form komunikacji międzykulturowej, a z drugiej strony, w omawianym okresie, wraz ze wszystkimi dziedzinami kontaktów kulturalnych, była uzależniona od polityki zagranicznej państwa, stanowiła część stosunków międzynarodowych. Tłumacz zatem działa w kontekście różnego rodzaju instytucji, nie tylko kulturalnych. Praca tłumacza jest bowiem uzależniona od wielu czynników, także pozaliterackich, na co zwraca uwagę wielu badaczy reprezentujących różne podejścia i rozumienie przekładu, jak na przykład Bożena

¹ Por. S. Żółkiewski: *O badaniu dynamiki kultury literackiej*. W: *Problemy teorii literatury*. Seria 2: *Prace z lat 1965—1974*. Wybór H. Markiewicz. Wrocław 1987, s. 309.

² P. Chmielewski: *Ludzie i instytucje. Z historii i teorii nowego instytucjonalizmu*. Warszawa 1995, s. 9.

³ Na temat mikro- i makrowyborów por. B. Tokarz: *Tabu i autocenzura w przekładzie*. W: *Tabu w przekładzie*. Red. P. Fast, N. Strzelecka. Katowice, s. 8.

Tokarz, która uważa, że „badania nad przekładem wydają się niemożliwe poza systemem komunikacji również pozaliterackiej”⁴, czy Susan Bassnett, zdaniem której „Translation is therefore always enmeshed in a set of power relations that exist in both the source and target contexts”⁵. Poniżej zostaną przedstawione niektóre elementy instytucji literatury tłumaczonej, a mianowicie: tłumacze, ich organizacje, wydawnictwa, krytyka literacka/przekładu.

W PRL tłumacze byli ludźmi niebezpiecznymi, podejrzanymi, a ich środowisko uchodziło za, jak wspomina Władysław Bartoszewski, „gniazdo opozycji”⁶. I choć osoby zajmujące się przekładem przez długi czas nie były skupione w odrębnej organizacji i mogły funkcjonować tylko w ramach sekcji Związku Literatów Polskich i w PEN Clubie, odegrały bardzo istotną rolę w kulturze polskiej. Z jednej strony dzięki nim polscy czytelnicy mogli zapoznać się z wielkimi dziełami literatury światowej, natomiast z drugiej strony tłumacze byli łącznikami i pośrednikami w kontaktach Polski z zagranicą, także w niezwiązanych z kulturą dziedzinach życia społecznego. Pełnili nie tylko ogromnie istotną funkcję kulturalną, ich działalność okazała się bowiem ważna również pod względem politycznym.

Związek między kulturą i polityką w PRL był bardzo silny, determinował zatem pozycję tłumaczy, których pierwsza organizacja — Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich, powstała dopiero w 1981 r., w okresie Solidarności, po wielu nieudanych próbach (na stronie internetowej STP można znaleźć informację, że próby te trwały kilkanaście lat⁷). Stowarzyszenia tłumaczy na Zachodzie zostały założone znacznie wcześniej. W pozostałych krajach socjalistycznych także były z tym kłopoty; na ich tle sytuacja w Polsce nie prezentuje się najgorzej (na przykład wcześniej tego typu organizację założono w Bułgarii — w 1974 r., natomiast w Czechosłowacji i na Węgrzech tłumacze mieli tylko swoje sekcje w ramach stowarzyszeń pisarzy, a ich organizacje powstały jeszcze później niż w Polsce, dopiero po upadku komunizmu). Prawdziwą awangardą w tej dziedzinie była natomiast socjalistyczna Jugosławia, zachwycona Zachodem i prowadząca ożywioną współpracę z krajami zachodnimi. Funkcjonowało w niej bardzo wiele stowarzyszeń, co wynikało z samego ustroju federacji i względnej samodzielności poszczególnych jej republik w niektórych dziedzinach życia społecznego.

⁴ B. Tokarz: *Polityka w przekładzie, czyli o pragmatyzmie*. W: *Polityka a przekład*. Red. P. Fast. Katowice 1996, s. 20.

⁵ S. Bassnett: *The Translation Turn in Cultural Studies*. In: S. Bassnett, A. Lefevere: *Constructing Cultures. Essays on Literary Translation*. Clevedon—Sydney—Johannesburg 1998, s. 137: „Przekład jest bowiem zawsze zaplątany w sieć stosunków władzy, która istnieje zarówno w źródłowym, jak i docelowym kontekście” [Tłum. L.M.].

⁶ Por. W. Bartoszewski, I. Smółka, A. Pomorski: *Mój Pen Club*. Warszawa 2013, s. 131.

⁷ Por. <http://www.stp.org.pl/stowarzyszenie/historia-stowarzyszenia-tlumaczy-polskich> [Data dostępu: 10.01.2015 r.].

Tak jak inne organizacje twórcze, stowarzyszenia tłumaczy istniały na szczeblu federalnym i republikańskim. Związek Tłumaczy Literackich Jugosławii (Savez književnih prevodilaca Jugoslavije) założono już w 1953 r., a więc w tym samym roku, w którym utworzono FIT (Fédération Internationale des Traducteurs), międzynarodową organizację skupiającą ludzi parających się przekładem. W tym samym roku zaczęły także powstawać republikańskie organizacje tego typu: Stowarzyszenie Chorwackich Tłumaczy Literackich (Društvo hrvatskih književnih prevodilaca⁸), Stowarzyszenie Tłumaczy Słowenii (Društvo prevajalcev Slovenije), Stowarzyszenie Tłumaczy Literackich Serbii (Udruženje književnih prevodilaca Srbije), Stowarzyszenie Tłumaczy Literackich Bośni i Hercegowiny (Udruženje književnih prevodilaca Bosne i Hercegovine), w 1954 r. — Сојуз на литературни преведувачи на Македонија (Stowarzyszenie Tłumaczy Literackich Macedonii), w 195? r. — Stowarzyszenie Tłumaczy Literackich Czarnogóry (Udruženje književnih prevodilaca Crne Gore), a w 1976 r. — już po uchwaleniu ostatniej konstytucji w 1974 r., która nadała ostateczny kształt federacji jugosłowiańskiej — Stowarzyszenie Literatów i Tłumaczy Literackich Wojwodiny (Društvo književnika i književnih prevodilaca Vojvodine), w 197? r. zaś — Stowarzyszenie Tłumaczy Literackich Kosowa (Udruženje književnih prevodilaca Kosova). W organie centralnym, Związku Tłumaczy Literackich Jugosławii, zasiadali przedstawiciele poszczególnych republikańskich organizacji i to one *de facto* były właściwymi instytucjami, z czasem prowadzącymi własną politykę, finansowanymi z budżetów poszczególnych republik. Co ciekawe, w Jugosławii bardzo szybko zaczęto tworzyć organizacje zrzeszające tłumaczy specjalistycznych. I tak w 1957 r. w Chorwacji powstało Stowarzyszenie Tłumaczy Naukowych i Technicznych Chorwacji (Društvo znanstvenih i tehničkih prevodilaca Hrvatske), a w 1974 r. — Stowarzyszenie Tłumaczy Konferencyjnych Chorwacji (Društvo konferencijskih prevodilaca Hrvatske). Analogiczny proces zachodził w innych republikach, tam bowiem również powstawały specjalistyczne stowarzyszenia. Jugosławia była także aktywna na arenie międzynarodowej. W Dubrowniku w 1963 r. odbył się IV Kongres FIT, na którym uchwalono obowiązującą do dziś Kartę Tłumacza. Z nakreślonej pokrótce sytuacji jasno wynika, że we wszystkich krajach socjalistycznych, oprócz Jugosławii, położenie tłumaczy było o wiele trudniejsze od położenia i praw, jakie mieli inni twórcy, na przykład pisarze. W umowach zawieranych między związkami pisarzy Polski

⁸ Do 26 kwietnia 1971 r. nazwa organizacji brzmiała Stowarzyszenie Tłumaczy Literackich Chorwacji (Društvo književnih prevodilaca Hrvatske). Było to zgodne z ogólną polityką językową Jugosławii, nakazująca unikanie w nazwach instytucji określeń narodowych. Na początku lat 70., w okresie tzw. chorwackiej wiosny, w przypadku części instytucji powrócono w nazwach do formy przymiotnika odrzeczownikowego, którą używano przed drugą wojną światową. S. Babić: *Hrvatski jezik za komunističkog razdoblja*. Dostępne w Internecie: <http://www.hkv.hr/kultura/jezik/17231-s-babic-hrvatski-jezik-za-komunistickoga-razdoblja.html> [Data dostępu: 10.01.2015 r.].

i Jugosławii większą uwagę tłumaczom i ich pracy poświęcała strona jugosłowiańska. Dopiero w momencie utworzenia Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich po stronie polskiej znalazł się równorzędny partner do kontaktów z jugosłowiańskimi organizacjami.

W każdym systemie różnego rodzaju instytucje, jak na przykład: polityczne, ekonomiczne, religijne czy obyczajowe, narzucają pewne ograniczenia które wywierają bardzo duży wpływ na tłumacza i jego wybory. I to zarówno na etapie wyboru książki, jak i na etapie samego przekładu. W omawianym okresie, oczywiście, najsilniejsze były czynniki natury politycznej. Z instytucji, które wywierały znaczny wpływ na pracę tłumacza i których działanie ograniczało się do funkcji kontrolnej i restrykcyjnej, na pierwszym miejscu należy wymienić Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (GUPPiW), będący prawdziwą zmorem całego świata kultury. Każde tłumaczenie przechodziło weryfikację poprawności ideologicznej. Nie tylko cenzurowano same tłumaczenia, dotyczyło to także całego procesu wydawania i promocji książki. Machina cenzorska dążyła do ideału. Chodziło o to, by wychować obywateli, którzy sami wiedzieliby, co nie przejdzie sita cenzury. Perspektywę władzy tego okresu doskonale oddaje fragment protokołu z posiedzenia egzekutywy Komitetu Łódzkiego PZPR z dnia 16 lutego 1968 r. Ówczesny prezes GUKPPiW Józef Siemek instruował wydawców: „cenzura wydawnictwa powinna rozpoczynać się od samego piszącego, poprzez kierownika działu i redaktora naczelnego, a cenzura winna dopiero być klapą bezpieczeństwa”. Zachęcał cenzorów: „aby w razie ingerencji nie wyręczali redakcji, nie podpowiadali zmian, niech one poprawek dokonają same”. Redaktorzy sami mieli się domyślić i udowodnić odpowiedzialność polityczną⁹. W historii kontaktów literackich między Polską a Jugosławią był co najmniej jeden przypadek autocenzury. Chodzi o książkę Bory Ćosicia *Rola mojej rodziny w światowej rewolucji*, która ukazała się w 2002 r. Danuta Cirlić-Straszyńska przetłumaczyła tę pozycję na początku lat 70. minionego wieku, ale wydawnictwo nie zdecydowało się na jej publikację, wychodząc z założenia, że nie uzyska zgody cenzury. Pisał o tym Dariusz Nowacki, stwierdzając, że dzisiaj może wydawać się nieprawdopodobne, że tak niewinny tekst mógł przez wydawnictwo zostać uznany za niepoprawny politycznie¹⁰.

Rola wydawnictw była oczywiście o wiele bardziej złożona. W PRL osiągnęły one bardzo wysoki poziom edytorski. Tłumaczenia z literatur narodów Jugosławii ukazywały się w znanych wydawnictwach i miały zapewniony w pełni sprofesjonalizowany aparat wydawniczy na każdym etapie produkcji książki. Przekłady wychodziły w znanych seriach o bardzo dużych, dzisiaj nieosiągalnych nakładach, między innymi w kultowej piwowskiej tzw. czarnej serii,

⁹ Cyt. za: K. Rokicki: *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956—1970*. Warszawa 2011, s. 54.

¹⁰ D. Nowacki: [Rola mojej rodziny w światowej rewolucji Bory Ćosicia — recenzja]. „Res-publica Nova” 2002, nr 12, s. 89.

czyli w ramach Współczesnej Prozy Światowej, w serii Nike Czytelnika oraz w Wydawnictwie Łódzkim w odrębnej serii Biblioteka Jugosłowiańska, którą utworzono w 1976 r. Według Wacława Sadkowskiego, krytyka, eseisty, tłumacza, redaktora naczelnego „Literatury na Świecie”, najważniejszego pisma prezentującego literaturę światową w PRL, a więc jednej z osób kreujących ówczesny wizerunek literatury światowej w Polsce, po 1956 r. nie działała w Polsce cenzura estetyczna, a proces wydawania przekładów uległ istotnej profesjonalizacji:

Zdyscyplinowanie ruchu wydawniczego w zakresie przekładów literatury pięknej pociągnęło natomiast za sobą i pewien skutek wręcz błogosławiony — zdecydowaną poprawę ich jakości. W edytorstwie polskim wykształciły się nowe umiejętności, specjalizacje — przede wszystkim technika tzw. kołacyjowania przekładu, tzn. starannego porównywania go z oryginałem, zapobiegająca opuszczeniom i „przeoczeniom”, jakże często w przeszłości służącym pominięciu miejsc sprawiających przekładoznawcy nadmierną trudność bądź przezeń niezrozumianych. Można by powiedzieć, że technika ta tworzyła swoistą przeciwwagę dla pominięć i „łagodzeń” dyktowanych względami cenzuralnymi, o których to opuszczeni akceptację edytorzy z reguły ubłagiwali zagranicznych autorów i wydawców, powołując się na „dobro nadrzędne” — wydanie danego utworu nawet z cenzorskimi skreśleniami uznawano za ważniejsze od pozbawienia czytelnika polskiego wszelkiej możliwości zapoznania się z nim. Bywały też „złagodzenia” tekstu oryginalnego dyktowane względami obyczajowymi, dotyczyły one głównie słownictwa erotycznego i tzw. momentów¹¹.

Niewątpliwie na wysoką jakość przekładów duży wpływ miało to, że tłumaczeniami zajmowali się ludzie o wysokich kompetencjach, czasem zmuszeni do tego przez okoliczności zewnętrzne i trudną sytuację materialną, jak na przykład Ildelfons Gałczyński, o którym tak pisał Czesław Miłosz:

Gałczyński zaczął pracować nad Szekspirem — z inicjatywy Państwowego Instytutu Wydawniczego — wtedy, kiedy wpadł w niełaskę. *Sen nocy letniej* ukończył latem 1950 roku. Przymus sytuacji jest w literaturze często zbawienny — wiadomo, że wiele dzieł nigdy by nie powstało, gdyby ich autorzy nie mieli noża na gardle, długów, żon i dzieci do wyżywienia¹².

Niewątpliwie w komunizmie zajmowanie się przekładem stanowiło przestrzeń większej swobody twórczej, kontaktu z „owocem zakazanym”, umożliwiało wyjazdy zagraniczne. Było więc sferą przyciągającą wiele ambitnych i zdolnych jednostek. Korzystając z określenia Janusza Sławińskiego, literaturę

¹¹ W. Sadkowski: *Odpowiednie dać słowo słowu. Zarys dziejów przekładu literackiego w Polsce*. Warszawa 2002, s. 113—114.

¹² Cz. Miłosz: *Kontynenty*. Kraków 1999, s. 357—358.

tłumaczoną można zaliczyć do jednego z rezerwatów PRL. Sławiński nazywał tak „dziedziny pracy twórczej, pracy wytwórczej oraz przemysłu rozrywkowego, które były po części wyjęte spod przymusów, jakim skądinąd powinny podlegać w państwie rządonym przez komunistów”¹³, a ich istnienie uzasadniał potrzebą i chęcią stworzenia przez komunistów korzystnego wizerunku Polski w oczach odbiorcy zachodniego.

Kolejny element literatury tłumaczonej to czasopisma. Najważniejsze z nich, „Literatura na Świecie”, regularnie wydawało numery tematyczne. Ukazało się kilka tzw. jugosłowiańskich numerów „Literatury na Świecie”. Jednym z redaktorów czasopisma była najbardziej znana tłumaczka — Danuta Ćirić-Straszyńska. Czasopism, które publikowały przekłady, było jednak znacznie więcej. Należały do nich specjalizujący się w dramacie „Dialog”, z którym współpracowała kolejna tłumaczka literatur narodów Jugosławii, córka Danuty, Dorota Jovanka Ćirić, a także „Poezja”, z którą związany był z kolei tłumacz Grzegorz Łatuszyński. Czasopisma pełniły zatem istotną funkcję w popularyzacji tłumaczeń i stanowiły bardzo ważny element literatury tłumaczonej.

Kolejna część literatury tłumaczonej, czyli krytyka przekładu, stanowiła stosunkowo słabo rozwinięte ogniwo i dziedzinę tejże instytucji, w dużej mierze kontrolowane przez państwo. Również niewiele krytyków literackich znało język i mogło uwzględnić w swoich ocenach poziom przekładu. Jednym z nielicznych był Jan Wierzbicki, publikujący omówienia tłumaczeń między innymi w „Roczniku Literackim”. Jednak periodyk ten ukazywał się czasem z kilkuletnim opóźnieniem, jego oddziaływanie na recepcję zatem było marginalne.

Krytycy w swej pracy byli w szczególności związani ograniczeniami ideologicznymi. Janusz Sławiński w pracy *Funkcje krytyki literackiej* zwraca uwagę na nieautonomiczność krytyki literackiej:

Krytyka wmotana w cały splot instytucjonalnych współzależności podejmuje niejednokrotnie funkcje wynikające z jej położenia wobec innych instytucji. Akt krytycznoliteracki nigdy nie jest czysty, różne jednak mogą być stopnie jego nieautonomiczności. W wypadkach skrajnych polega on wręcz na przeniesieniu całego układu: autor — dzieło — odbiorca, na pola innych dziedzin społecznej komunikacji, w sfery wykreślone funkcjonowaniem innych instytucji: obyczajowych, religijnych, politycznych itp.¹⁴

Obraz krytyki polskiej po drugiej wojnie światowej, nakreślony przez Tomasa Burka w maju 1981 r., przełomowym momencie w okresie PRL, jest historią wstrząsów politycznych i kataklizmów dziejowych, z których najważniejsze to: straty poniesione podczas działań drugiej wojny światowej, rozbięcie życia literackiego na „krajowe” i „emigracyjne”,

¹³ J. Sławiński: *Teksty i teksty*. Warszawa 1990, s. 233.

¹⁴ J. Sławiński: *Dzieło — język — tradycja*. Kraków 1998, s. 168—169.

powtarzające się w kraju okresy wypaczeń politycznych tudzież poważnych ograniczeń swobody słowa drukowanego; biografie krytyczne pokręcone i połamane przez historię, jedne autorytety, jedne znakomite pióra skompromitowane udziałem w kampaniach głupstwa, drugie — skazane na lata przymusowego milczenia i bezczynności [...]¹⁵.

T. Burka diagnoza rzeczywistości PRL jest jednoznaczna — to właściwie brak szczerej i autentycznej komunikacji literackiej. Według przedstawiciela pokolenia Nowej Fali, krytyka po wojnie jest „natchniona ideologicznie”, prowadzi „krucjatę światopoglądową, wychowawczą”, lata 1955—1957 to okres intelektualnej odwilży:

Dyskusja wokół literatury i poprzez literaturę o świecie — o świecie „innym”, odmitologizowanym, tym razem rzeczywiście wyłuskany z osłony ideologicznego tabu — dyskusja w takiej skali i o podobnym natężeniu namiętności intelektualnych nie powtórzy się prędko. Nie będzie już na nią miejsca w latach sześćdziesiątych. Ani — w siedemdziesiątych¹⁶.

Pisany pod koniec lat 70. tekst należy uzupełnić o lata 80., na których cieniem położył się stan wojenny i które oznaczały dla kultury i społeczeństwa polskiego regres. Sama ocena PRL i prowadzonej wówczas polityki kulturalnej nie jest przedmiotem niniejszego artykułu. Dyskusja na ten temat wciąż wywołuje emocje i nosi piętno politycznych sympatii. Niemniej dla przekładów był to okres, który należy ocenić pozytywnie. Tłumaczono wówczas dużo, a sam poziom przekładów był wysoki.

Spośród trzech wyróżnionych przez André Lefevere'a i Susan Bassnett modeli tłumaczenia: modelu Hieronima, Horacego i Schleiermachera (*The Jerome Model*, *The Horace Model*, *The Schleiermacher Model*), położenie tłumacza w PRL najbliższe jest modelowi horacjańskiemu. Tłumacz jest tu osobą, która prowadzi negocjacje między trzema stronami komunikacji międzyliterackiej i szerzej — komunikacji międzykulturowej: patronem (w tym konkretnym przypadku to państwo i jego organy) oraz dwoma językami i kulturami¹⁷. Dzisiaj w translatoologii przeważa rozumienie roli tłumacza jako mediatora¹⁸. Zwykle nacisk kładzie się jednak na kwestie ściśle związane z uwarunkowaniami literacko-kulturalnymi,

¹⁵ T. Burek: *Rozmyte tradycje*. W: *Badania nad krytyką literacką*. Seria 2. *Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej*. Red. M. Głowiński, K. Dybczak. Wrocław 1984, s. 118.

¹⁶ *Ibidem*, s. 125.

¹⁷ Por. S. Bassnett, A. Lefevere: *Introduction*. In: S. Bassnett, A. Lefevere: *Constructing Cultures...*, s. 1—11.

¹⁸ Por. M. Gaszyńska-Magiera: *Przekład literacki w perspektywie komunikacji międzykulturowej*. W: *Przekład jako akt komunikacji międzykulturowej*. Red. I. Kasperska, A. Żuchelkowska. Poznań 2013, s. 47—68.

spsychając na drugi plan czynniki zewnętrznliterackie oraz rolę i wpływ instytucji na akt mediacji, nierzadko dyskredytując ich znaczenie. Tymczasem znajomość mechanizmów i reguł funkcjonowania instytucji nie tylko życia kulturalnego, lecz również całego życia społecznego, włączając w to sferę i polityki, i ekonomii, wydaje się problemem kluczowym i punktem wyjścia badań przekładoznawczych, zwłaszcza tych prowadzonych z perspektywy komunikacji międzykulturowej, badań kulturowych czy socjologii przekładu.

Leszek Małczak

**Prevoditelj kao institucija —
slučaj Narodne Republike Poljske i druge Jugoslavije**

Sažetak

Prevoditelji su dio institucionalizirane prijevodne književnosti zajedno s organizacijama prevoditelja, književnom kritikom, izdavačkim kućama i časopisima. Igrali su vrlo važnu ulogu u Narodnoj Republici Poljskoj. Komunistička ih je partija smatrala gnijezdom opozicije. Prva poljska organizacija prevoditelja osnovana je tek 1981., nakon više godina neuspjelih pokušaja, što nije slučajno, za vrijeme najveće popularnosti sindikata Solidarnost. Prijevodna je književnost bila dio kulturnih veza s inozemstvom koje su pak bile dio vanjske politike i međunarodnih odnosa i kao takve su se nalazile pod potpunom kontrolom države. Politička je ideologija faktor koji u najvećoj mjeri tječe na kulturnu politiku. Unatoč svim izvanknjiževnim ograničenjima, prijevodna je književnost, kao i kulturne veze s inozemstvom, imala veću slobodu nego druge kulturne institucije zato što je vlast htjela izgraditi pozitivnu sliku zemlje, pogotovu za stranog recepijenta. Položaj prevoditelja u Narodnoj Republici Poljskoj bio je blizak Horacijevu modelu prevodenja, akt pregovaranja u kojem sudjeluju patron (u ovome slučaju država), dva jezika i kulture.

Ključne riječi: institucije, prijevodna književnost, Narodna Republika Poljska, druga Jugoslavija.